Szkółka niedzielna.

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

№ 44. Kościan dnia 2 Listopada 1862.

RELIGJA.

Dzień Zaduszny.

Pierwszego Listopada przypada w Kościele Bożym Uroczystość Wszystkich Świętych, a nazajutrz Dzień Zaduszny. Lecz tego roku przegradza je Niedziela, i dla tego to Dzień Zaduszny odkłada się na Poniedziałek.

Z Katechizmu to wiemy, że Kościół jest trojaki; to jest: 1. wojujący czyli my wszyscy wierni żyjący na ziemi, bo my tu bezustannie wojujem z naszemi namiętnościami, i wszystkiemi wrogami zbawienia naszego. — 2. Kościół tryumfujący, to są wszyscy Święci Pańscy, którzy już skończyli chwalebnie bój tu na ziemi, i za to tryumfują z Bogiem w chwale niebieskiéj; 3. Kościół cierpiący, to są wszystkie dusze zostające w czyszczcu, czyszczące się jeszcze w ogniu pokuty, bo nic zmazanego nie może wnijśdź do Królestwa Niebieskiego.

I ten Kościół wojujący, tryumfujący i cierpiący stoji z sobą w ścisłym, nierozerwanym związku miłości; jeden przychodzi w pomoc drugiemu, bo jakżeż może być inaczéj? Czyżby ta miłość, którą Święci Pańscy tu na ziemi ku ludziom okazywali, miała ustać z ustaniem życia ziemskiego? To niepodobna! Owszem ta jich miłość wzmogła się jeszcze w Niebie. I dla tego, gdy ujrzą, że się potykamy z namiętnościami, zanoszą za nas swe modły do Tronu miłosierdzia, abyśmy nie upadli, i wytrwali w dobrém do końca. A gdyśmy upadli i zgrzeszyli, wtenczas wołają za nami do Pana, aby nas wyrwał z téj przepaści grzechowéj, i wprowadził nas łaską swoją świętą na drogę pokuty prawdziwéj! —

I jakżeż okażemy jim naszę wdzięczność? oni od nas już niczego nie potrzebują. Oto nasza miłość przechodzi znowu na tych, co potrzebują naszéj pomocy, a tymi są wszystkie dusze w czyszczcu zostające; — bo Święci Pańscy już dośli do swojego celu, a potępieńcom już drzwi zbawienia na wieki zamknięte. A więc ci tylko, którzy się jeszcze odpłacają Sprawiedliwości Bożéj za swe przewinienia, ci tylko potrzebują naszéj pomocy, naszych modłów, aby jich Pan jak najprędzéj przywiódł do chwały wiecznéj.

I dla tego też Kościół Boży o nich nigdy nie zapomina, w każdéj Mszy Ś. woła za nimi, a nawet jeden dzień jim przeznacza, i to zaraz po Wszystkich

Świętych, a tym jest właśnie Dzień Zaduszny. Gdy jeden dzień Kościół Boży poświęcił pamiątce tych wszystkich szczęśliwych Niebian, i cieszy się jich chwałą niezmienną, zwraca się zaraz na drugi dzień do tych, co w czyszczu jeszcze pozostają, aby się z ostatniéj najmniejszéj plamki oczyścić.

Już ci nieszczęsni na siebie pracować nie mogą, już dla nich ustały łaski płynące z Sakramentów Świętych. My tylko możemy jim ulżyć, i skrócić jich cierpienia. I dla tego też ku nam podnoszą swe oczy, i wołają na nas, abyśmy o nich nigdy nie zapominali.

Słuchajcie jak wołają Rodzice nasi: synu! córko! — jam Ojciec, ... jam Matka wasza, ... pracowaliśmy na was w pocie czoła, aby was wychować; — wszystkośmy dla was poświęcili, a wy zapominacie o nas ... Dzieci! dzieci! pamiętajcie o Rodzicach w czyszczu zostających, bo wszystko co macie, od nich macie. —

Słuchajcie! oto mężowie, żony, bracia i siostry wołają na nas: Razem żyliśmy z sobą, ale śmierć nielitościwa rozerwała te węzły nasze. Nie zapominajcie o nas, ... módlcie się za nami, aby Bóg nas wyrwał z tych mąk czyszczowych.

I dobrodzieje nasi również nas wzywają, abyśmy jim za te dobrodziejstwa, któreśmy od nich odebrali, choć w części się wywiązali modlitwą za jich dusze cierpiące.

I czyż będziemy głusi na te jęki naszych Rodziców, mężów, żon, braci, siostr, dzieci, dobrodziejów, powinowatych, przyjaciół naszych? Módlmy się za nich gorąco, by się Bóg nad nimi ulitował.

Lecz ileż to dusz cierpi w czyszczu, co zapomniane znikąd pomocy nie mają? Niejeden nie miał tyle czasu przed śmiercią, że się Bogu ani usprawiedliwić nie mógł, — przyszła nagła śmierć. — A iluż to w bitwach za Ojczyznę swe piersi nadstawiając poginęło? iluż to w lochach podziemnych zmarniało bez Księdza, bez Sakramentów ŚŚ?

I o tych nie zapominajmy, boć to wszyscy bracia nasi, módlmy się za wszystkich, co naszéj pomocy potrzebują: Wieczny odpoczynek racz jim dać Panie, a światłość wiekuista niech jim świeci po wszystkie wieki Amen. —

GOSPODARSTWO.

Najtańsza okrasa z kości.

W południowéj Francji robią dla chorych w śpitalu tanią a pożywną okrasę z kości. Jakiebądź kości: wołowe, skopowe lub inne tłuką obuchem na drobne części, i kładą je w naczynie polewane tak, żeby dwie części jego objętości zajęły; — resztę zaś napełniają czystą wodą, zamykają szczelnie glinianą pokrywą, i wstawiają zaraz po chlebie w piec, który też zatykają. Po 4 godzinach odlewają ów tłusty klejowaty odwar w inne naczynie, a kości znów czystą wodą się nalewają, i znów się po chlebie stawiają w piec. Po 6 godzinach odlewa się znów odwar do płynu pierwszego, a kości się po raz trzeci znowu czystą wodą nalewają, ale teraz w piecu 8 godzin stać powinny, i znów się ten tłuszcz z dwoma tamtemi miesza.

Z 12 funtów świeżych kości otrzymuje się tym sposobem 44 funty dobréj i zdrowéj okrasy, która ugotowana z kaszą, jarzynami, lub z inną potrawą daje pożywienie dla 400 chorych w śpitalach na dzień

jeden; — czyli z 12 funtów kości może mieć jeden człowiek na cały rok okrasę.

Pozostałe kości miałko umelone dają jeszcze wyborną mierzwę. —

Kościuszko.

(Ciąg dalszy.)

Okropny smutek napełnił wszystkich Polaków, skoro się dowiedzieli o klęsce Maciejowickiéj, i pojmaniu Kościuszki. Jeden jęk boleści wydobył się z piersi zbolałych, a przestrach i zwątpienie owładnęło wszystkich. — Oginski był naówczas w Warszawie i tak ów smutek ogólny opisuje: W całém życiu mojém nie widziałem nic okropniejszego jak to co się działo w Warszawie, gdy wiadomość nadeszła o klęsce pod Maciejowicami i o pojmaniu Kościuszki. Po wszystkich ulicach, we wszystkich towarzystwach i zgromadzeniach rodzinnych o niczém więcéj nie słyszano, jak tylko: Nie masz Kościuszki! Ojczyzna zginie bez ochyby, a ciężkie westchnienia wyrywały się z smutnych piersi Polaków. Może się komu niepodobném do wiary zdawać będzie, czego sam naocznym byłem świadkiem, że ta wiadomość o pojmaniu Kościuszki wielu o śmierć przyprawiła, a wielu dostało pomieszania zmysłów. Widziano po ulicach mężczyzn i kobiety załamujące ręce, bijące głową o mury, i w ostatniéj rozpaczy wyrzekające: Kościuszko już nie żyje! Ojczyzna zginęła! —

I nie tylko Polacy, ale i wszyscy obcy mający uczucie ludzkości, litowali się nad upadkiem tak znakomitego męża, i nad konającą Ojczyzną tego, który ją tak świetnie swoją własną krwią bronił. —

A tu dziki Suwarów w 50 tysięcy idzie na Warszawę. Polaków było jeszcze ze 30 tysięcy, coby mogli stawić czoło Moskalom, ale kiedy to po wzięciu wodza wszyscy głowy potracili. Na Pradze dowodził Jenerał Zajączek, i były też tam okopy. Moskale wskoczyli na nie, bronią jich Jenerałowie Jasiński, Grabowski, Korsak, i wszyscy tam w obronie Ojczyzny polegli; — przynajmniéj nie patrzeli się na ostatnią jéj godzinę. Koniec końcem Suwarów zdobył Pragę 9 Listopada 1794 r. i po moskiewsku pohulał sobie w krwi polskiéj. Rospuścił dzikie żołdactwo, a ci podkładali pod domy ognie, a kto się tylko nawinął, tego zaraz bez litości zabijano; — nie przepuszczano ani starcom, ani kobietom, a małe dzieci głowami o mur żołdaki trzaskali, albo na piki nadziewali, i tak pijani skakali sobie przy łonie palących się domów. — 28 tysięcy padło w téj rzezi okropnéj, a Wisła wtenczas nie wodą ale krwią polską płynęła.—

I Warszawa poddała się Suwarowi. I tu nikomu nie przepuszczono, wielu z Kościuszką, jak Niemcewicza i Potockiego wywieziono do Petersburga, wielu wysłano nawet aż na Sybir, że walczyli za wolność swéj Ojczyzny, jako to Wielowiejskiego, Jankiewicza, Mostowskiego i Kilinskiego. —

Teraz poznał to dopiero Król Poniatowski, co to jest zdradzać swój naród i z nim nie trzymać, ale już za późno. Cesarzowa Katarzyna kazała mu zjechać do Grodna, gdzie złożył swą koronę 25 Listopada 1795 r. a ztąd wyjechał do Petersburga, i tam po trzech latach marnie umarł, i pomiędzy Moskalami, dla których żył i pracował, pochowany został; — a Polskę to do szczętu rozebrano: Moskale wzięli Litwę, Austrjacy Kraków i Lubelskie, a Prusacy zajęli Warszawę. —

Kościuszkę zaś Moskale osadzili w Petersburgu w więzieniu, i tam go też dzisiaj spokojnie zostawmy, pocieszając się tą błogą nadzieją, że wkrótce wolność odzyska. —

Światełko.

Pani Em. z Kurowskich Puffke zasługuje się bardzo około wydawnictwa pożytecznych dziełek poświęconych szczególnie niewiastom naszym. To tłómaczy z innych języków, to i sama pisze.

Już w Nr. 29 Szkółki poleciliśmy wam wyborną powieść: Młody pustelnik, którą z niemieckiego przetłómaczył nie Pan, jak tam błędnie napisalim, ale Pani Puffke. Inne jéj tłómaczenia później podamy. Dzi-

siaj polecamy wam jéj pisemko pod tytułem Światełko poświęcone Matkom i dzieciom, wychodzące w poszytach w Lesznie; zwłaszcza ze tu wszystko odznacza się uczuciami tak religijnemi jak i narodowemi.

Wyznać nam przychodzi, że w naszém Księstwie zbywa nam na takich pismach poświęconych wyłącznie oświecaniu i kształceniu niewiast polskich; dla tego też witamy to pisemko tém skwapliwiéj, i życzymy mu z całego serca jak najlepszego powodzenia.

W pierwszym poszycie po kilku słowach do matek, które zasługują na to, aby wszystkie matki nasze je sobie z uwagą przeczytały, następuje powieść szwajcarska Wilhelm Tell; która zawiera więcéj jak połowę całego poszytu. Chociaż ta powieść dobra, ale za nadto rozwlekła i nie nasza, obca. Nasze dzieje polskie wydały nam tyle niewiast dzielnych, bohaterek, którychby opisy bardziéj przystały w pisemku poświęconém niewiastom polskim jak szwajcarski Wilhelm Tell.

Piękny jest wieczór balowy. O więcéj takich przykładów poświęcenia! o więcéj takich aniołów pocieszycieli, których sobie Bóg wybiera, aby opuszczonym wdowom i sierotom zsyłał pociechę! Bo wszelkie przyjemności światowe, za któremi tyle gonimy, miną, i pozostawią tylko czczość po sobie, albowiem uciechy światowe nigdy nas prawdziwie nie zadowolnią; — tylko czyny piękne, czyny miłosierdzia i poświęcenia mogą nas prawdziwie zadowolnić.

Na końcu jest powieść złote pszczoły. Tu znów za wiele cudowności i nieprawdopodobieństwa, a to bardziéj zadziwia jak poucza. W powieściach moralnych wszystko powinno być prawdopodobne, naturalne; wszystko skierowane ku temu, aby w sercach pobudzić chęć do naśladowania, a cudowności naśladować niepodobna — Mimo tych usterek Światełko wszystkim szczeerze polecić możem. —

Ta sama Pani Puffke wydała też Rozmyślania religijne dla pobożnych niewiast chrześcijańskich, o czém wam później napiszem. —

Rozmajitości.

Mądra rada.

Dać a wymawiać, złe to obyczaje,
Kto tak ma czynić, lepiéj że nie daje.

Ubóstwo kiedy nieuciążliwe.

Ubóstwo wtenczas nie jest uciążliwe,
Kiedy ponosi je serce cierpliwe.

Kilka pytań i odpowiedzi.

Co najmocniejszego? Potrzeba.
Co droższego nad złoto? Wolność.
Kto najuboższy? Łakomiec.
Kto zawsze jest człowiekiem? Trzeźwy i cnotliwy.
Kto ma dosyć? Ten który więcéj nie pragnie.

Trzy rzeczy.

Trzy rzeczy gości i gospodarza z domu wyganiają: gdy na głowę ciecze, dym i swarliwa żona.

Trzy rzeczy są światu obmierzłe: ubogi a pyszny, bogaty a łakomy i nieużyty, stary a zalotny.

Odgadnienie przeszłéj Zagadki:

kacap
a wspak
pacak.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi co tydzień pół arkusza. Wszystkie poczty w Król. Pruskiém i Austrjackiém przyjmują przedpłatę $1\frac{1}{2}$ Zł. pol. ćwierćrocznie Uwzględniając brak monety brzęczącéj w Austrji Redakcja przyjmuje przedpłatę i w papiórach, ale natenczas wynosi Szkółka z przesyłką rocznie 3 Ryńskie W. A. — Listy do Redakcji prosim frankować. — Eksemplarze dawniejsze są jeszcze w zapasie.

Redaktor i nakładca X. S. Tomicki w Konojedzie pod Kościanem. — Ćcionkami T. Winklera w Kościanie.